

**Oświadczenie złożone
przez senatora Czesława Ryszkę
na 24. posiedzeniu Senatu
w dniu 18 grudnia 2008 r.**

*Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP
Zbigniewa Cwiągalskiego*

Panie Ministrze!

Zwrócił się do mnie pan Tomasz Gwiazda, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Pietrusińskiego 10/8, który będąc poszkodowanym w wypadku drogowym 21 marca 2005 r., został uznany za winnego. Postępowanie toczyło się dwukrotnie w obu instancjach. Po wniesieniu przez obrońcę apelacji od wyroku Sądu Rejonowego w Lublińcu z dnia 15 marca 2006 r. (sygn. akt II W 515/05; II W 480/06) Sąd Okręgowy w Częstochowie (sygn. VII Waz 81/06; VII Waz 66/07) 21 czerwca 2006 r. uchylił wyrok sądu niższej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Wyrok sądu rejonowego z dnia 15 stycznia 2007 r., który ponownie rozpatrywał sprawę, został utrzymany w mocy wyrokiem z dnia 20 marca 2007 r. wydanym przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, to znaczy przez sąd wyższej instancji, do którego pan Gwiazda odwołał się od wyroku sądu rejonowego.

-Najważniejsze w obu postępowaniach były opinie biegłych, ponieważ to one miały przedstawić prawdziwy przebieg wypadku. Jak twierdzi pan Gwiazda, opinia pierwszego biegłego z zakresu ruchu drogowego, pana W. Najgebauera, wydana w dniach 18-28 stycznia 2006 r., nie dosyć, że nie spełniała swego zadania, to jeszcze wprowadziła w błąd sąd rejonowy, czego skutkiem było uznanie pana Gwiazdy za winnego wypadku. Braki tej opinii dostrzegł także sąd okręgowy, który przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Sąd Rejonowy w Lublińcu, ponownie rozpatrując sprawę wypadku, powołał drugiego biegłego, pana M. Kusiaka, który prawidłowo zrekonstruował przebieg zdarzenia. Jednak tej opinii całkowicie nie podzielił sąd rejonowy, ponownie rozpatrując sprawę, a także sąd wyższej instancji, który utrzymał w mocy jego wyrok. Z uzasadnienia wyroku sądu rejonowego, który został utrzymany w mocy i stał się prawomocny, wynika, że pan Gwiazda został uznany za winnego zdarzenia, którego przebiegu sąd rejonowy nie ustalił prawidłowo.

Wyrokowi Sądu Rejonowego w Lublińcu z dnia 15 stycznia 2007 r. (sygn. akt II W 480/06) pan Tomasz Gwiazda zarzuca: obrazę przepisu art. 2 §2 k.p.k., który stwierdza, że podstawą wszelkich rozstrzygnięć powinny być prawdziwe ustalenia faktyczne, poprzez przyjęcie przebiegu zdarzenia innego niż w rzeczywistości; obrazę przepisu art. 7 k.p.k., stwierdzającego, że organy postępowania kształtują swoje przekonania na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, poprzez ocenę zebranych w sprawie dowodów niespełniającą wymienionych wymagań.

Wbrew logice i doświadczeniu życiowemu sąd ocenił zachowanie S. Brdąkały w momencie wjechania przednimi kołami jej samochodu na asfaltową jezdnię. Sąd w uzasadnieniu pisze: "obwiniony jadący z nadmierną prędkością był zaskoczony zajechaniem mu drogi i podjął manewry obronne. Jego prędkość uniemożliwiła mu skuteczne wyhamowanie przed pojazdem pokrzywdzonej, która dodatkowo jeszcze hamowała, gdyż widziała, że zajechała drogę pojazdowi, i przez to uniemożliwiła obwinionemu bezpieczne wyhamowanie przed nią, skracając tym samym odcinek pomiędzy tymi pojazdami" (z uzasadnienia wyroku sądu rejonowego z 15 stycznia 2007 r.). Taka interpretacja przeczy zasadom logiki i doświadczenia życiowego, o której mówi art. 7 k.p.k. Znacznie bardziej prawdopodobną przyczyną hamowania pokrzywdzonej S. Brdąkały jest to, że hamowała, bądź chciała to zrobić, ponieważ renault

obwinionego przejechało przed jej samochodem, zjeżdżając częściowo na prawe pobocze. Wyjaśnia to następujące zeznanie świadka M. Kity z 9 kwietnia 2005 r.: "Kiedy byłem w odległości około 400 m od tego łuku, to zauważyłem, że z jednej ze znajdujących się po prawej stronie drogi posesji wyjeżdża samochód osobowy i skręca w lewo, czyli w moim kierunku. Był to VW Golf II kolor czerwony. Kiedy zauważyłem ten wyjeżdżający samochód, to spojrzałem w prawo. Po upływie bardzo krótkiego czasu, mogło to być około jednej sekundy, ponownie skierowałem wzrok na drogę przed samochód i wówczas już widziałem dwa samochody jadące z przeciwka. Po prawym pasie ruchu jechał widziany przeze mnie wcześniej samochód VW Golf, natomiast na lewym pasie ruchu widziałem inny, również czerwony, samochód osobowy, który sunął bokiem, był w poślizgu. Następnie samochód ten koziolkował przez lewy bok".

Poza tym sama S. Brdąkała w swym zeznaniu z dnia 31 marca 2005 r. mówi: "Zanim wjechałam na jezdnię, spojrzałam w lewą stronę, potem w prawą stronę, i ponieważ nic nie nadjeżdżało, ruszyłam w stronę Kamienicy Śląskiej. Zaraz zajęłam prawy pas ruchu. Wtedy na pewno nie spoglądałam we wsteczne lusterka...".

Mówi o tym również opinia biegłego M. Kusiaka, dodatkowo bardzo precyzyjnie zgodna z dowodami materialnymi, ujawnionymi przez policję i opisanymi w notatce urzędowej z wypadku drogowego z dnia 21 marca 2005 r. Biegły M. Kusiak precyzyjnie opisuje mechanizm pozostawienia śladów, a także uwzględnia powypadkowe położenie samochodu marki Renault (opinia nr 1/2007 z dnia 9 stycznia 2007 r., szczególnie na stronach 6 i 7, gdzie biegły profesjonalnie analizuje dane uzyskane ze zdjęć policyjnych, między innymi uszkodzenia darni, stan ogumienia, felg, ślady tarcia na jezdni i poboczu).

Innym przykładem sprzeczności wewnętrznych - logicznych i sprzeczności z doświadczeniem życiowym - jest fragment uzasadnienia mówiący o manewrze wyprzedzania pojazdu pokrzywdzonej. Sąd rejonowy w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 stycznia 2007 r. pisze tak: "Kierująca wjechała na prawy pas ruchu, patrząc w kierunku m. Kamienica. Obwiniony jadący z nadmierną prędkością był zaskoczony zajechaniem mu drogi i podjął manewry obronne... Obwiniony podjął manewr odbicia w prawo, później w lewo, usiłując wyprzedzić zatrzymującą się pokrzywdzoną, a w następstwie tych manewrów wskutek nadmiernej prędkości początkowej utracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu po lewej stronie". Abstrahując od faktu, iż takie zdarzenie nie miało miejsca, nie mówi o nim żaden ze świadków ani żaden z biegłych.

Sąd Rejonowy w Lublińcu w uzasadnieniu wyroku z 15 stycznia 2007 r. również źle ocenił widoczność z wyjazdu z posesji pokrzywdzonej S. Brdąkały. Jednak pisze tak: "W tym momencie z zakrętu znajdującego (się) około 40-60 m. od wyjazdu z posesji S. Brdąkały wyjechał właśnie obwiniony. Pokrzywdzona nie mogła go zauważyć wcześniej, ponieważ jej widoczność w prawą stronę nie sięgała odcinka 200 m., co obrazuje materiał poglądowy w postaci szkiców i zdjęć, ponieważ z prawej strony pokrzywdzonej w odległości 40-60 m. znajdował się zakręt w prawo, patrząc w kierunku m. Starcza, który uniemożliwił jej widoczność na taką odległość. Jednak w momencie wjeżdżania przez nią na jezdnię miała ona akurat możliwość zauważenia wyjeżdżającego akurat zza zakrętu obwinionego". Ocena widoczności z miejsca wyjazdu z posesji nie uwzględnia dwóch niezwykle istotnych szczegółów: brama jest cofnięta w stosunku do linii ogrodzenia o około 1,8 m., a widoczność należy badać z wysokości pozycji kierowcy wyjeżdżającego pojazdu, to jest należy stwierdzić, iż widoczność w prawo jest ograniczona przez podwójne betonowo-drewniane ogrodzenie do około 15-20 m. Aby uzyskać widoczność rzędu 40-60 m., ustaloną przez sąd, należałoby dotknąć kołami krawędzi asfaltu jezdni, czyli wysunąć maskę samochodu S. Brdąkały nad jezdnię, o czym sąd już nie mówi.

Sama teoretyczna możliwość dostrzeżenia pojazdu nadjeżdżającego z prawej strony nie oznacza skorzystania z niej. S. Brdąkała zeznaje o swoim manewrze na rozprawie 23 listopada 2005 r. (sygn. akt II W 515/05) tak: "Nie wiem, jakie kodeks drogowy nakłada obowiązki na osobę

wyjeżdżającą z posesji". Mowa o przepisach art. 17 kodeksu drogowego o obowiązku zachowania szczególnej ostrożności podczas włączania się do ruchu oraz o obowiązku udzielenia pierwszeństwa przejazdu przez pojazd wyjeżdżający z posesji. Jeśli wziąć pod uwagę to, iż S. Brdąkała jechała z dwunastoletnim synem, w domyśle: dodatkowo rozpraszającym jej uwagę rozmową, należy zgodnie z doświadczeniem życiowym przyjąć, iż z powodu zignorowania obowiązku zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa przejazdu doszło do usiłowania wymuszenia pierwszeństwa pojazdu bezpośrednio przed nadjeżdżającym renault, co prawidłowo w swej opinii przedstawia biegły M. Kusiak, pisząc: "Przyczyny wypadku należy zatem upatrywać w nieprawidłowym zachowaniu się kierującego samochodem VW Golf, Sylwii Brdąkały, która wyjechała na jezdnię, nie ustąpiwszy pierwszeństwa nadjeżdżającemu pojazdowi... Jak zeznaje, wjeżdżając na jezdnię, nie widziała nadjeżdżającego samochodu, co świadczy o braku zachowania należytej ostrożności".

Sąd Rejonowy w Lublińcu, ponownie rozpatrując sprawę, bezkrytycznie podążył za wywodami sądu wyższej instancji i stwierdził, że "pokrzywdzona wyjechała na prawy pas ruchu i gdy jechała tym pasem, to obwiniony wyprzedził ją z lewej strony". Zastrzeżeń dotyczących nieuwzględnienia przez sąd okoliczności przemawiających na korzyść pana Gwiazdy oraz naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, zasad logiki i doświadczenia życiowego (art. 4, art. 7, art. 442 §1 k.p.k.) jest znacznie więcej. Znajdują się one w apelacji od wyroku Sądu Rejonowego w Lublińcu z dnia 31 stycznia 2007 r.

Wynika z nich, że orzekający sąd zastąpił tym samym opinie biegłych specjalistów własną odmienną od nich opinią, co stanowi naruszenie art. 201 k.p.k., przewidującego powołanie biegłych w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych, a tym samym zachodzi naruszenie przepisu prawa procesowego mającego istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, co stanowi jedną z podstaw kasacji, o których mowa w art. 523 §1 k.p.k.

Na koniec ten sam Sąd Rejonowy w Lublińcu w uzasadnieniu omawianego wyroku uznaje za współprzyczyniającą się do zaistniałego zdarzenia S. Brdąkałę ("Pomimo faktu ewidentnego zajechania drogi przez pokrzywdzoną...") i nie podejmuje wobec niej żadnych kroków. Zdumiewa brak reakcji sądu na łamanie prawa, w szczególności art. 17 i art. 22 kodeksu drogowego, mówiącego o obowiązku udzielenia pierwszeństwa przejazdu przez pojazd wyjeżdżający z posesji i włączający się do ruchu, obowiązku zachowania szczególnej ostrożności podczas tego manewru oraz zakazie przejeżdżania (przekraczania) podwójnej linii ciąglej rozgraniczającej dwa pasy ruchu.

Panie Ministrze, uprzejmie proszę o zainteresowanie się tą sprawą.

Czesław Ryszka